

Wychodził we wtorek, saturday sobota Co sobotę dotychczas jest drukowa Rosmaltości, plama ku pożytkowi i sabbwla krenume. rca Gasety z Dodatkiem Bosma tociami na kwartał, dla odbiera jacych w sermy Lwowie 4 ar. 28 kr., na poczemole lwowskim 8 ar. 12 kr., na wszelkich innych postambach 5 ar. 28 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatki do Gasety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowej prywatne. Za umieszczenie w Dacie dnia pisał się od wiersza w pół kolamnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następny raz tylko po 1 1/2 krom. konw. Za większe litery pisał się wedle tego, ile na wyszają druk obrażowane miejsca są. Redakcyja Gasety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 139.

25. listopada 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich powodzią zniszczonych.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Zaburzenie w Walencji, uwięzienia w Saragocie i Madrycie. — Jenerał Amettler umknął do Anglii.
 Anglija: Ministryjum i ustawy zbożowe. — Skutek wizyty Thiersa w Londynie. — Charakterystyka ministryjum angielskiego. — Smutny stan Irlandyi.
 Francyja: Ambasador francuzki w Neapolu. — Utarczka w Afryce.
 Belgija: Otworzenie izb mową Króla z tronu. — Pierwsze posiedzenie izby reprezentantów.
 Królestwo Obojczy Sycylii: Dalsza spodzięwana podróż Cesarza Mikołaja.
 Turcyja: Zakaz wywożenia zboża z Egiptu.
Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Krakowa. — Z Warszawy. — Jak korzystać z ziemniaków grożących zepsuciem się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Czterdziesty piąty spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego żółkiewskiego złożyli: **zr. kr.**

Doliński, pleban remenowski obr. gr. kat., ze składki	30 14 ¹ / ₂
Dominijum Turynka, ze składki, do której się przyczynili:	
Stecher Sebenitz Ferdynand, właściciel Turynki	15 —
X. Y.	2 —
Dawid Tuch	1 —

	zr. kr.
Gmina	9 9
N. N.	1 20
Guldan, leśniczy	— 30
Lewi Berger	— 30
Mniejszych datkami	— 8
Dominijum Parchacz, ze składki, mianowicie:	
Gmina Sielec	20 12
„ Parchacz	9 11
„ Zawonie	1 2
Pirożek, pleban obr. gr. kat.	1 —
Ptaszyński	1 —
Nowicki, mandataryjusz	1 —
Tyniecki	— 40
Dominijum Lubycza Rniazia, ze składki	3 22
Gmina miejska Uhnów	10 —
Dekanat żółkiewski obr. łac., ze składki, mianowicie:	
Parafija Żółtańce i duk. imperyjał w zlocie i	20 —
Parafija Rawa	17 10
„ Wiesenberg	6 6
„ Potylicze	5 —
„ Magierów	3 10
„ Horyniec	— 50
Dekanat kulikowski, ze składki, a to:	
Ruczyński, pleban z Dzibulek	— 30
Lewicki i kapelanija kłodzieńska	2 —
Radzikiewicz i parafija sulimowska	2 —
Rządkowski i kapelanija stroniatyńska	1 —
Trulicki i parafija derehoszowska	8 13
Grabski i parafija nowosiolska	1 40
Folusiewicz i parafija nahorecka	3 12
Majluch i kapelanija artasowska	— 39
Dejbiewicz i parafija kuzikowska	1 30
Metela i parafija kulikowska	3 48
Jasiński i kapelanija ceperowska	2 48
Parafija żółtaniecka	4 —
Młodzianowski, sędzia policyjny	— 20
Młodzianowska Maryja	1 —
Terlikowski, nadleśniczy z Żółtaniec	— 20
Rmicikiewicz, pleban kłodzieński	— 20

U c. k. Urzędu obwodowego stanisławowskiego:		zr. kr.		zr. kr.
Dejma Antoni, właściciel Ostrój	40	—	Macieliński, pleban ścianiecki	— 40
Pominiujum Majdan Górny, ze składki	4	36	Gmina Ścianka	2 —
Dekanat nadworzeński, ze składki, do			Czepiel, pleban skomoroski	1 —
której się przyczynili:			Gmina Skomorochy	2 —
Błoński, pleban zarzęcki	1	—	Pleban i gmina snowidowska	2 5
Parafia Zarzęcze	3	—	„ „ sokołowska	1 —
Urząd parafjalny sadzawiecki	4	13	„ „ zubrzecka	4 20
Lewicki, kapelan dorski	1	—	U Prezydium c. k. Rządu krajowego:	
Urząd parafjalny delatyński	2	48	Rząd krajowy morawsko-szlązki, ze	
Trybczyński, pleban mikulczyński	1	—	składki	327 22 ³ / ₄
Proskurnicki, kooperator detto	1	—	Rząd krajowy Austrii dolnej, ze składki	373 56 ³ / ₄
Gmina Mikulczyń	2	27	„ „ styryjski detto	375 —
„ Worochta	—	25	Administracja dochodów skarbowych	
„ Jablonica	—	57	składkę kameralnej Administr. powiat.	
„ Jamne	—	15	rzeszowskiej	34 34
Halikowski, pleban zieloński	1	—	Administracyja dochodów skarbowych	
Parafia Zielona	1	—	składkę kameralnej Administr. powiat.	
„ Dora	2	—	kołomyjskiej	86 52
Dekanat tłumacki obr. gr. kat., ze skład-			Krajowa Administracyja poczt ze skład-	
ki, mianowicie:			ki, do której się przyczynili:	
Borodajkiewicz, pleban z Hryniowiec	2	—	Borejko Adam, pocztmistrz z Liska	1 —
Parafia Hryniowce	7	—	Jastrzębowska pocztmistrzyni z Podhorec	5 —
„ Kolińce	5	—	Karpi Jan, pocztmistrz z Wieliczki	1 —
Jakimowicz, pleban puźnicki	1	—	Pawliczek Jan, pocztmistrz z Pilzna	5 —
Parafia 5 łokci płótna	3	51	Fischer Jan, pocztmistrz z Wadowic	2 —
Nestajko, pleban otynski	1	—	Madel Włodzimierz, pocztmistrz z Tar-	
Parafia Otyń	6	45	nopola	3 —
„ Uhorniki	2	1	Miskiewicz, kontrol. oficyna pocztowa	
„ Nadoróżna	1	36	wy z Tarnopola	1 —
Dekanat buczacki obr. gr. kat., ze skład-			Ścisłowski Tomasz, zbieracz listów z	
ki, mianowicie:			Zbaraża	— 80
Wańczycki, pleban baryski	1	—	Korb August, zbieracz listów z Wiśnicza	1 —
Manastérska Helena, z Barysza	—	20	Eyb Wejciech, pocztmistrz z Rocmana	2 —
Buda Anna, z Barysza	—	10	Szeliński Franciszek, pocztmistrz z Be-	
Jasiński Józef, z Barysza	—	12	dnarowa	1 20
Gmina Barysz	1	40	Olpiński Julijan, pocztm. z Trębowlu	3 40
Konwent OO. Bazylijanów w Dźwinogro-			Haselmayer Antoni, pocztm. z Zabłotowa	1 —
dzie	1	36	Nartowski Stanisław, pocztm. z Rzegocin	— 40
Macieliński, pleban dźwinogrodzki	—	20	Zielonka Aleksander, pocztm. z Przemyśla	2 —
Gmina Dźwinogród	4	25	Haszka Józef, pocztm. z Dubiecka	1 —
„ Hubia z Sokulcami	1	10	Albrycht Szczepan, pocztm. z Jasienicy	— 20
Pleban i gmina hrehorowska	2	—	Bogusławski Wiktor, pocztm. z Rawy	2 —
„ „ jarhorowska	4	—	Szczepanowski, zbieracz listów z Horo-	
Władczyn, pleban jszierzański	—	24	denki	— 25
Gmina Jezierzany	1	30	Löffler Filip, pocztm. z Radymna	5 —
Kolankowski, pleban potocki	1	12	Londoński, pocztmistrz z Brzeska	1 —
Gmina Potok	—	48	Ćwierzawicz, justycyaryjusz z Brzeska	1 —
Nawrocki, pleban porchowski	—	24	S. Ignacy	5 —
Gmina Porchowa	1	6	Zoner Franciszek, pocztmistrz z Żółtkwi	3 —
Pleban przewłocki	1	20	Lerch Antoni, oficyna nadurzędu poczt.	1 —
Gmina Przewłoka	6	4	Rnerek, pocztmistrz ze Stanisławowa	1 —
Przysiecki, właściciel Rukomysza 3 ruble	—	—	Filipecki admistr. poczt ze Stanisławowa	1 —
Bilinkiewicz, pleban rukomyski	1	—	Bogulski, roznosiciel listów ze Stanisła-	
Gmina Rukomysz	5	28	wowa	— 20
			N. N. kandybat pocztowy	— 20

Kratochwil, pocztmistrz z Czortkowa	1 —	Magistrat łańcucki ze składki, do któ-	
Baczyński, zbieracz listów z Sadagóry	3 2)	rej się przyczynili:	zr. kr.
Riekerowicz, detto detto z Kut . . .	— 30	Kiejnowski, administrator parafii . . .	1 12
Ilkowski, detto detto z Halicza . . .	— 20	Franek, syndyk magistr.	1 —
Gawlikowski, detto detto z Łożajska . .	1 —	Swoboda, asesor	1 30
Lenczowski, pocztmistrz z Derewacza	1 —	Rozsiński, „	— 20
Rether, konduktor	1 —	Oberländer, pocztmistrz	4 —
Piśka, detto	1 —	Litwiński Franciszek	— 20
Strzelecki, konduktor	— 30	Władisław Franciszek	— 40
Mutka, detto	— 30	Wojcicki Michał	1 30
Semenowicz, detto	1 30	Tokarski Łukasz	— 40
Waniek, detto	1 —	Maurer Franciszek	1 12
Brachtel, detto	— 30	Hodziński Karol	1 —
Olofsohn, detto	— 30	Szeliga J.	1 —
Hubert, detto	— 30	Sauczek Jakób	1 20
Ilkiewicz, detto	— 30	Schneiderowa Franciszka	1 —
Radwański, detto	1 —	Opilińska Wiktoryja	1 —
Schmidt Jan, kowal lwowski	1 —	Leszczyński Felix	— 20
Flach, pocztmistrz z Mościsk	5 —	Walegowski Maciej	— 20
Androchowicz, adminitr. poczt z Kołomyi	1 —	Dziura Jan	1 —
Ortyński, zbieracz listów z Niśka . . .	1 —	Gromkowski Sebastyan	1 —
Kopiński, ekspedytor poczt z Skaly . .	5 —	Kraus Jan	1 —
Niedzwiecki, pocztmistrz z Niżniowa .	— 30	Ciażyński Jan	1 —
Fratrel Karol, pocztmistrz z Krosna . .	— 20	Zwierzchnowski Kazimierz	— 30
Figura Jędrzej, detto z Seretu	5 —	Rucznik Józef	— 20
Ditmarowa Barbara, zbieraczka listów		Wojnarski Walenty	— 30
z Jaworowa	1 —	Dziura Stanisław	— 20
Kumpert, pocztmistrz z Ratusza	1 —	Rzegocki Michał	— 20
Misiągiewicz Antoni, pocztm. z Przeworska	5 —	Bieniacz Stanisław	— 20
Ginsseł Henryk, pocztm. z Guryhumory	1 —	Krzysztof Józef	— 20
Matuszewski, pocztm. ze Zborewa . . .	3 —	Korbel	— 20
Kuściów Stanisław, pocztmistrz ze Śnia-		Gromkowski Michał	— 10
tyna	2 —	Rett Jan	— 10
Łange Jan, pocztmistrz z Dukli	— 40	Sulikowski, pleban z Słociny	5 —
Dyrektoryjat szkół filozoficznych w Prze-		Tenże ze składki parafijan	6 —
mysłu ze składki, mianowicie:		Jasińska, pleban raniżowski ze składki	7 —
Dyrektor szkół filozoficznych dał . . .	5 —		
Polański, wicedyrektor	1 —		
Uczniowie pierwszego roku filozofii . .	6 32		
„ drugiego detto detto	7 3		
Zawadzki, profesor (który się zajmował			
zbieraniem)	— 28		
U c. k. Urzędu obwodowego			
rzeszowskiego:			
Skrzyński, właściciel Bączyna	40 —		
Królikiewicz, dzierżawca	5 —		
Dominijum łańcut ze składki	21 20		
Kulczycki, pleban obr. łac. z Pantalo-			
wic ze składki, a to:			
On sam dał	2 —		
Z. F.	1 —		
Kl. Fr.	1 —		
N. N.	5 —		
Gmina Pantalowice	2 13		
W kościele pantalowickim zebrano . . .	1 34		
Jaroszyński, pleban jawornicki	2 20		

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Korespondent Gazety *Allgemeine Preussische Zeitung* pisze z Madrytu pod dniem 8. listopada: Dnia 3. b. m. wydarzył się w Walencji wypadek, o którego dokładniejszych szczegółach jeszcze nie jesteśmy zawiadomieni, ale który stawi nam widocznie nowy dowód, że rewolucyjniści starają się wszelkiemi sposobami istnący porządek rzeczy obalić. Rząd nie ogłosił dotychczas, jak tylko krótki, przez tamtejszego jeneralnego kapitana, Roncali w nocy z dnia 3. napisany raport. Z tego raportu okazuje się, że rewolucyjniści rozdali pomiędzy jedną część wojska pieniądze dla namówienia ich do swych zamiarów. O pół do ósmej godziny wieczór, podług raportu jenerała Roncali, uderzyły tłumy uzbrojone

na stojące przed koszarami pułku Gerony straż, i na zwykłe zawołanie: »Kto idzie!« daly ognia, przezco major, kapitan, porucznik i kilku żołnierzy tegoż pułku, ciężko ranionymi zostali. Jenerałny kapitan w towarzystwie innych szefów wojskowych pospieszył natychmiast do pomienionych koszar, kazał załodzi stanąć pod bronią i zająć ulice, podczas gdy na innych padały strzały. O dziesiątej godzinie panowała spokojuść, ale jenerałny kapitan uznał za rzecz stosowną ogłosić, miasto i prowincyję w stan oblężenia i wyznaczył wojenny sąd, który niezwłocznie zajął się wydaniem na schwytanych buntowników wyroku. Raport ten tak jest niedokładny, że nadaremnie zapytywano się tu: co zamierzali sprawcy tej krwawej sceny, która tak żywo przypomina tutejsze wypadki, na dniu 5. września? Jaktie było ich hasło? do jakiego należeli stronnictwa i na jakie liczyli zasilki.

Tego samego dnia, w którym w Walencyi ten bunt wybuchnął, udał się gubernator Saragossy do położonego przed miastem mocnego zamku la Aljaferia i uwięził czterestu oficerów pułku Afryki, który tamże służbę pełni. W mieście schwytano kilka osób z niższej klasy ludu, i mówią o spisku, który po całej Aragonii jest rozgałęziony.

Tu w Madrycie uwięziono onegdaj kilku oficerów i podoficerów pułku Galicyi.

Nakonec nie małą obawę wznieca ta okoliczność, że w odbywających się teraz na całej półwyspie wyborach municypalnych, odnoszą progresiści i Ajakuchowie w najważniejszych punktach zwycięztwo. To stało się mianowicie w Sewili, Saragossie, Logronio, Santander Owiedo, Leon i Waladolidzie.

Wiadomo, że przed niejakim czasem umknął na nowo hiszpański emigrant, jenerał Amettler, z Chaumont (w departamencie nad Marną), któreto miasto wyznaczył mu był francuzki rząd na pobyt, gdy mu się pierwszą razą nie powiodło do Hiszpanii powrócić, i dotychczas nie można było wysledzić, gdzie się on ukrywa. Sądono zawsze, że on zwrócił się powtórnie ku granicy katalońskiej, by się przemknąć do Hiszpanii, jakoż dla zapobieżenia temu, zaostrzono tak po tej jak i po tamtej stronie środki ostrożności. Ale podczas gdy go szukano w stronie południowej, on udał się w północno-zachodnią stronę, i za pomocą kilku zaufanych przyjaciół, udał mu się umknąć do Anglii, gdzie od 8. b. m. przebywa.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 13. listopada. Jaki skutek, możemy teraz słusznie zapytać, wy-

wrze na angielski lud najnowsze postanowienie rządu zatrzymania niezmiennie ustaw zbożowych? jak wielki będzie w tej kwestyi udział albo wzburzenie ludu, i jak też prędko nadadzą sobie nieodporną przemocą ważność przekonanie większości i dowody krajowej, ekonomicznej umiętności? Na te kwestyje, które teraz każdy sobie zadaje, nie można, jak tylko z wielką przezornością odpowiedzieć, gdyż w politycznych korporacyjach w ogóle, a najszczególniej w Anglii, nie pojawia się nigdy rezultat tak prędko, jak sangwiniczni jego sprawcy się spodziwiają. Nakłonić naród do tego, aby uznał i nadał ważność jakowej krajowej zasadzie, jest żmudną i trudną rzeczą. Zawsze znajdzie się mnóstwo takich ludzi, którzy udają, że są narodem, i że za niego mówią, ale nikt nie zważa na usiłowania takich ludzi, a sam naród milczy. Dlatego sądzę, tak mówi korespondent pisma *Allgemeine Preussische Zeitung*, że jeszcze nie mały czas uplynie, nim agitacyja względem ustaw zbożowych, przybierze na siebie prawdziwie narodowy, mocny charakter. Na teraz potrzebuje ta rzecz godnych zaufania przewodników i zastępców, i dlatego zawsze jeszcze można mieć nadzieję, że zdrowym zasadom prędzej nada ważność przekonanie światłych ministrów, niż popędliwość wzburzonej masy ludu. Jednakże w tej chwili nie widać żadnych symptomów publicznego wzburzenia, żadnych zgromadzeń, zaledwie dostrzedz można agitacyję ligi, i powszechnie panuje to zdanie, że ustawy zbożowe nie są przyczyną terazniejszego niedostatku, gdyż niedostatek okazuje się w równym stopniu a nawet jeszcze bardziej w krajach, gdzie takowe ograniczenia nie istnieją. Nad tćm, że rząd nie chce niezwłocznie uczynić coś na drodze reformy, należy ubolewać raczej z politycznych względów, niż z jakichkolwiek bądź powodów dla braku żywności. Udowodniono, że Zjednoczone Stany nie mogą wyprowadzić z swego kraju więcej nad sześć milionów korcy pszenicy, a inne kraje, wyjąwszy Węgry i Daniję, nie mogą w tym roku całkiem nic do nas przystawić. Atoli prawdziwi przyjaciele terazniejszej administracyi poznawają, że terazniejsza chwila podaje najlepszą sposobność do zniesienia ustaw zbożowych bez wszelkiego niespodzianego i mocnego wstrząśnienia agronomicznych interesów. Wielkiej Brytanii, i poświęcenia interesu jednego stronnictwa trwałym i powszechnym interesom krajowym.

W polityce zagranicznej zachodzi mało co ważnego. Wizyta pana Thiersa w Londynie

zagoiła rany z r. 1840 a lord Palmerston z którym pan Thiers miał kilkakrotnie przyjacielską rozmowę, przyrzekł mu, że go nawzajem przyszłej zimy odwiedzi w Paryżu. — Słychać, że Thiers niezmiernie ucieszył się przyjęciem, którego doznał w Anglii, a które było tak uprzejme, jak tylko być mogło, i że zagłuszył wszystkich tych anti-angielskich krzykaczy (*aboyeurs*) swojej partii, którzy od pięciu lat na ten kraj powstawali. Takowa zmiana sprawi jeżeli nie w istocie, to przynajmniej w formach polityki wielkie polepszenie. Zresztą stosunki obu rządów Francji i Anglii nigdy nie były bardziej przyjacielskie jak teraz.

W jak trwożliwym stopniu koncentruje się tej chwili w osobie Sir Roberta Peela prawie cała polityka Starłej Anglii, okazuje się z ważnego artykułu w najnowszym dzienniku *Spectator*, pod napisem: *The premier's gout*. Brzmi on tak: »Sir Robert Peel słabował przez niejaki czas na podagrę. Zanosilo się nawet, że ta słabość zatrzyma go w łóżku aż do lutego przyszłego roku; a tak byłby się zebrał parlament bez zastania pierwszego ministra na swoim miejscu. Niedługo trwająca słabość jego podała ludziom powód do różnych uwag; pytano się: jakby też szły sprawy bez niego, nietylko wezwanie zgromadzonego parlamentu, ale nawet podczas wakacji? Wypadki nie czekają, aż pokład się nie zbiorą szanowni członkowie wielkiej rady narodu. Ucisk i niedza, przypadające w czasie odpoczynku parlamentu, wymagają równie mocnej i silnej mistrzowskiej dłoni, jak i burze posiedzenia. Oto mamy zagrażającą drożynę (*the coming dearth*); nie tak wielką w Anglii, jakiej się obawiano; ale większą w Irlandji; — lecz niech ona przyjdzie w jakiejkolwiek postaci, przecież należy na nią zwrócić uwagę; ona wymaga rozważnego, śmiałego, roztropnego, w zaradze środki obfitującego ministra. Następnie mamy chaos kolei żelaznych z dwoma potężnymi jego żywiołami; to jest z finansowem i prawodawczem zamieszaniem: pierwsze z nich wymaga koniecznie kontroli, a drugie polepszenia, atoli wpływy nieurządzonego stanu są mocno działające, a ci, którzy z tego korzyść ciągną, są bardzo chytry, przebiegli; tylko minister uznany powszechnie za silnego, zdoła ducha oporu pod posłuszeństwo podbić. Następnie mamy Irlandyję, którą, nie drażniąc, niezasraszając ani też rozjątrząc, w spokojności utrzymać należy. Kwestyja o Oregonie żąda także załatwienia, bez urzędowej okazałości, równie jak i bez wszelkiego hałasu, ale raczej w duchu istotnej sprawiedliwości, z zachowa-

niem prawdziwych interesów naszego kraju. Jest jeszcze mnóstwo innych kwestyj, które z zagranicy powstają, a powstają — w państwie Otomańskiem, w Otahajty, Algierji, Grecji, Hiszpanii, Francji, w Niemczech, Włoszech, w Kalifornii, w Chinach, w Nowej Zelandji. W własnym domu przy drożynie chleba i obfitości złota (*with dear bread and plenty of money*), mamy podostatkiem zażaleń, a żadnego braku na przedmiotach do sporów. Tu trzeba kierować izbą niższą (pierwszy minister zowie się zawsze *leader of the House of Commons*; on ma swoich stronników utrzymywać w karności, doglądać swej większości); służyć opozycji odpowiedziami — odpowiedziami mówię, nietylko samemi mowami, lecz bardziej jeszcze z namienitą polityką. Przypuśćmy, iżby Sir Robert Peel został nagle oddalony ze sceny — bądź podobnie, jak się stało z Romulusem przez bożka Marsa, bądź też, jak to jemu samemu stać się może, przez atak podagry: któż wtedy ma wziąć na siebie całą pracę? Nie każdy (z ministrów) na swoim stanowisku, jako czeladnik, lecz jako mistrz, który całością kierować umie. Nie łatwo jest na tę kwestyję odpowiedzieć. Sir James Graham jest dzielnym kolegą Peela; on rozumie się doskonale na urzędowej manipulacji (*a capital hand at official business*); ale na dobrej administracji spraw wewnętrznych nie koniec; również ważnem jest zręczne prowadzenie (*management*) stronnictw, a najszczególniej własnego stronnictwa (torysko-konserwacyjnego, które są za utrzymaniem ustaw zbożowych), »politycznych przyjaciół pierwszego ministra. Maż Goulburn być Peelem *ad interim* do czego innego, jak do przedłożenia budżetu — jesto urząd, którego mu nawet całkowicie nie powierzono? Mamyż jeszcze po za panem Goulburn szukać ministra, który oraz jest członkiem izby niższej? Zatrzymajmy się na chwilę i przedstawmy sobie, jakby też się działo w izbie niższej, bez Peela — gdyby każdy z ministrów na zaczepki opozycji był wystawiony. (Tu następuje wyliczenie i charakterystyka głównych mowców partji whigowskiej — Russell, Palmerston, Cobden, Macaulay, Sheil, Buller, Roebuck.) Wyobraźmy sobie wszystkie te wlocznie wznesione i wymierzone przeciw gabinetowi bez przewodnika: rzecz niezawodna, iżbyto było zamieszanie bez końca. Możnaż między lordami — w cichszej atmosferze izby wyższej — znaleźć na Sir Roberta Peela zastępcę? Lord Stanley jest partyzantem, nie generałem — politycznym Kai-

mem; jego zajmuje nazbyt mocno polityka kolonialna. Lord Aberdeen jest bardzo miłym i szanownym dyplomatykiem; ale jemu dzieje się tak, jak wszystkim dyplomatom — on musi w każdym wypadku pierwej instrukcyj u swego rządu zasięgnąć, on nie może stać na czele gabinetu; on może tylko do gabinetu należeć. Lord Lyndhurst jest prawnikiem; on zdoła odpowiadać opozycji, nie tylko mowami, lecz także rozporządzeniami; ale powszechna polityka gabinetu od niego wychodzić nie może. Prócz tego on się już postarzał; a chociaż z latami, podobnie jak dobre wino, łagodniejszym się staje, jednakże staje się przytęmiony także bardziej niedbałym. Lord Ripon jest „śpiącym członkiem”. Welington ma w sobie wprawdzie niektóre żywioły ministerskiej wielkości w wyższym stopniu niż którykolwiek bądź z żyjących ministrów — konstytucyjną energiją, prostotę, rzetelność; — ale zbywa mu na „konstrukcyjnej zdolności”, która tak bardzo jest potrzebna w tym czasie skrzętno-niespokojnego pokoju, nieustającego pośpiechu i nieskończonych spekulacyj kolejowych. Nadaremnie szukamy; nie ma drugiego Roberta Peela. Maż kraj znowu swoje losy poruczyć whigom? — Lecz po co to pytanie? Sir Robert Peel przyszedł znowu do zdrowia, a dylema na ten raz jest usunięte.

Może jako uzasadnioną, ale wcale niezareczoną pogłoskę zawiera dziennik *Globe*, iż Sir Robert Peel dla tego, że mu w gabinecie nie powiódł się plan otworzenia portów dla wprowadzania zagranicznego zboża, postanowił zgromadzić parlament i żądać od niego zezwolenia na 3 miliony funtów szterlingów, które będą obrócone na dostarczenie dla irlandzkiej ludności podczas zimy zatrudnienia, a tém samém poda się jej sposób do nakupienia sobie żywności.

Morning - Chronicle donosi z Dublina pod dniem 9. listopada: „Arcybiskup dr. Murray wydał do duchowieństwa tutejszej archidiecezyi list, w którym je wzywa, aby podczas każdej mszy świętej modlili się kapłani, by Pan Bóg odwrócił głód, który Irlandyi zagraża. — Obawiają się, aby trwająca od trzech dni ulewa nie przyczyniła się do rozszerzenia w kraju zarazy na ziemniaki. Doniesienia z prowincyj są prawie bez wyjątku bardzo zasmucające. Niektóre osoby, które przed ośmiu lub czternastu dniami spodziewały się, iż zbiorą z pola przy najmniej dwie trzecie części ziemniaków, wątpią teraz, aby nawet trzecią część uratować

mogły. Słychać już, że między ubogą i w skupieniu na przedmieściach mieszkającą ludnością wielu miast prowincjonalnych, powstały choroby zaraźliwe.“

Francyja.

Z Paryża d. 14. listopada. Książę Montebello, francuzki ambasador w Neapolu, przybył, jak donosi *Journal des Debats*, do Palermo, by prosić Cesarza Rossyjskiego o posłuchanie. Jednakże za poradą Króla Neapolitańskiego odstąpił od tego zamysłu; przybywszy dnia 30. października na pokładzie parostatku *Narval*, powrócił nazajutrz znowu do Neapolu.

Gdy Rossyjski Wielki Książę Konstanty na pokładzie linijowego okrętu *Ingermannland* opuścił zatokę Kronsztadu dla zwidzenia Śródziemnego morza, wydał minister marynarki do prefektów wszystkich francuzkich portów rozkaz, aby przyjęli księcia z temi honorami, jakie jego stopniowi przynależą, jeżeliby do którego z portów królestwa zawinął.

Gdy gabinet St. James postanowił obwarować swoje morskie wybrzeża, nalega także dziennik *la Presse* na rząd francuzki, aby nie próżnował i toż samo uczynił. Parowemi statkami, mówi toż pismo, można teraz objechać najnieprzystępniejsze dawniej miejsca, można wszędzie niespodzianie wyładować i podług upodobania znowu oddać się; siła pary nadała morskiej wojnie w ogóle zupełnie inną postać; niezbitym dowodem tego jest zajęcie Algieryi, równie jak i najnowsze operacyje Francyi na północnem wybrzeżu Afryki.

Podług wiadomości, które właśnie z Algieru pod dniem 5. b. m. nadeszły, wykonał marszałek Bugaud dnia 27. października przeciw jednemu ze zbuntowanych i wyciągniętych plemion wojenną *racyję*. 300 ludzi poległo na placu; przeszło 16,000 sztuk bydła i znaczna zdobycz dostała się w ręce Francuzów. Nawza strata jest bardzo mała. — Aga, którego rząd mianował naczelnikiem plemienia Zbeahów, został przez Arabów na publicznej targowicy zamordowany.

W niektórych salonach są tu tego zdania, że marszałek Bugaud zamierza wojnę w Algierze aż do przyszłej wiosny odwlec i aż wtedy wkroczy do państwa marokańskiego. Tymczasem Abd-el-Kader wyprowadza ciągle w kraj marokański algierskie plemiona, które nie zostają bezpośrednio pod okiem wojsk francuzkich. Słychać, że między tłumami, które kazal już wyprowadzić za granicę, znajduje się nie mniej jak 20,000 zdalnych do boju

ludzi. Będzie więc miał sposobność uformować sobie do wiosny liczne wojsko, jeżeli marszałek temu nie zapobiegnie.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 12. listopada. Jego Mość Król, który właśnie powrócił z Paryża do Bruxeli, zagał wczoraj posiedzenia belgijskich izb mową z tronu. — Ta mowa nie odpowiedziała oczekiwaniom strony liberalnej. Na początku nadzwyczajnego posiedzenia przyrzekł był poniekąd pan *Vandeweyer* na interpelację w senacie, że w mowie z tronu wyświeci politykę, którą nowy gabinet zachowywać zamysła. Lecz ta mowa nie nadmieniała bynajmniej, w jaki sposób gabinet pojmuje terażniejszy skład rzeczy; a chociaż nie byłoby stosownie wyklądać lub rozwijać w takiej mowie zasady administracyi, tedy że wszechmiar można się było po ministryjum spodziewać sądu o kierunku publicznego mniemania, równie jak i wzmianki o tym zamiarze, że sumiennym zaspokojeniem słusznych pretensyj, będzie rząd zachowywał politykę prawdziwie pośredniącą. Zamiast tego, wylicza nam mowa z tronu statystycznie projekty do ustaw, które izbom przedłożone będą a gabinet spodziewa się, że nad niemi na terażniejszych posiedzeniach dyskusyje toczyć się będą. Między temi projektami znajduje się zewszach miar bardzo ważny projekt o nauce gimnazyalnej, który, jeżeli istotnie przyjdzie pod roztrząsanie, między oboma stronnictwami żywe debaty wywoła. Inne wnioski do ustaw nie mają powszechnego politycznego znaczenia.

— Dnia 13. listopada. Wczoraj w południe zgromadziła się izba reprezentantów o pierwsze posiedzenie. Przystąpiła ona najpierw do wyboru prezydenta, i 64 głosami z 75, obrała znowu pana *Liedts*, gubernatora Brabancyi, który do partyi liberalnej należy. Wiceprezydentami zostali: panowie *Vilain XIII*. i *Dumont*. Po wyborze komisji do adresu minister skarbu, pan *Malou* przedłożył budżet na rok 1846, który wydrukować kazano. Dochody Belgii podano w nim na 126,681,589 franków, wydatki zaś na 126,459,281 franków. Potem przystąpiono do mianowania różnych wydziałów izby czyli komisyj.

— dnia 15. listopada. Wczoraj przyjmował Król deputację, której polecono doręczyć Jego Królewskiej Mości adres odpowiedzi senatu na mowę z tronu i dał nań odpowiedź.

Królestwo obojój Sycylii.

Piszą z Palermo pod dniem 31. października: Jak długo Cesarz *Mikołaj* zabawi je-

szcze w Palermo, i którą drogą do swoich państw powróci, dotychczas nieogłoszono. Nikt nie zna zamiarów Cesarza; zdaje się, że wprzódy nie dowiemy się o tém, aż po jego odjeździe. Jednak zapewnniają, że za kilka dni odjedzie z Królem Neapolitańskim dla oddania Królowej *Teresie* krótkiej wizyty, a potem powróci do Cesarzowej w *Olivazzo*, gdzie aż do 15. listopada pozostanie. Słychać, że powracając do swego Państwa, wstąpi także do Rzymu, lecz ta rzecz rozstrzygnie się aż po rozmówieniu się z panem *Buteniew*, którego Cesarz do Palermo przywołał.

Turecja.

W listach z *Alexandryi* pod dniem 28. października donoszą, że Wicekról Egiptu wydał zakaz wywożenia zboża z tegoż kraju.

NOWINY.

Coroczna zabawa w dniu Śtej Katarzyny odbyła się d. 23. b. m. z większą niż zwykle świetnością, co winna była po raz pierwszy pojawonemu u nas połączeniu *reduty z koncertem*, i to koncertem p. *Ernsta*. Jakoż niemożna powiedzieć, że był dobry bal maskowy, ledwie bowiem kilkanaście kręciło się masek, ale za to udał się koncert doskonałe, pełny niemaskowanych słuchaczy, i niemaskowanych uczuć zapala i uwielbienia dla wielkiego mistrza. Błąkające się maski, *mazura* nawet ukleić nie mogły, i wątpimy ażali czarowne tony p. *Ernsta* trafiły do ich wyłącznie *redutowego* usposobienia. Wszakże słyszeliśmy uwagę wyszłą z ust podobnego lubownika tańcu, wyrzeczoną w czasie najcudowniejszych *flekikowych* tonów, że je świstałka w ustach trzymaną wykonuje. Ani się spodziewał dowcipny dyletant, że to była najnawniejsza pochwała téj zadziwiającej łatwości, z jaką artysta wszystkie możliwe naśladuje tony. I to nawet przy koncercie niezwyčajne połączenie widowni z salą teatralną, a areną w środku dla muzyki przeznaczoną, sprawiało widok tém powabniejszy im więcej był niezwykły; zdało nam się tylko że chcąc gościom większą zostawić przestrzeń, za szcuple miejsce przeznaczono dla muzyki, tak, że z niemalym niesmakiem orkiestry, a osobliwie śpiewaków, ledwie się w niem pomieścić mogła. Był to jak afisz ogłosily koncert *pożegnawczy* p. *Ernsta*, a przecież wśród okrzyków uwielbienia, i wazawy *redutowej* dobiegła nas wieść miła, że się nasz sławny gość zatrzyma jeszcze przez szczególną

grzeczność dla tak zaszczytnie u nas znanego artysty p. Seymour Shiff, i wystąpi raz jeszcze pojutrze w koncercie, który ten znakomity pianista na pożegnanie wyprawić zamysła w nowym teatrze.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Krakowa, dnia 18go listopada. Na naszych ostatnich targach płacono: za korzec pszenicy od 36 do 40 złp., żyta od 28 do 32 złp., jęczmienia od 19 do 24 złp., owsa od 10 złp. 15 gr. do 12 złp., grochu od 31 do 36 złp., hreczki 22 złp., ziemniaków 4 do 5 złot. pol. (Gaz. Krak.)

Z Warszawy, dnia 16. listopada. Ceny zboża na tutejszych ostatnich targach były następujące: korzec pszenicy 38 złp. 18 gr., żyta 32 złp., jęczmienia 22 złp. 22 gr., owsa 13 złp. 12 gr., ziemniaków 7 złp. 15 gr.

Według ostatniego kursu giełdy warszawskiej, płacono za polskie nowe Listy zastawne po 98 złp. 22 gr. za 100. (Kur. Warsz.)

Jak korzystać z ziemniaków grożących zepsuciem się.

Do ratowania ziemniaków w znacznych masach psuć się zaczynających, jak np. wielu tysięcy korey, nie masz dotąd innego środka, jak tylko przebiierać je, czyli oddzielać nadpsute od zdrowych, i ile możności sucho trzymać. Spieszne użycie podejrzanych ziemniaków na gorzelnie, przerobienie ich na mączkę*), oto są jeszcze sposoby uchronienia się od znacznej straty, tam, gdzie ona już zagraża.

Dla tych zaś gospodarzy, którzy są w tém położeniu, iż znaczną ilość ziemniaków na karm dla bydła przeznaczyć mogą, podajemy tu następujące dwa sposoby:

Sposób pierwszy udzielony przez radcę ekonomicznego W. Hofmanna (i opisany w Wiener Zeitung z dnia 19. b. m.) zależy na nasoleniu podejrzanych ziemniaków: W tym celu rozdrabnia się je, czy to przez krajanie, czy też przez rozgniecenie wstępach, czy jakkolwiek bądź inaczej, aby pojedyncze kawałki

nie były większe od cała szczęennego; poczem nasala się takowe, układając warstwami. W większych masach niepodobna to w beczkach uskutecznić, ale w takim razie da się użyć piwnica, którą do pewnej wysokości tarciami wyłożysz i na przegrody podzieliwszy, zrobić z niej można na wielką miarę to, czém jest beczka na mniejszą miarę. W takiej piwnicy przewiewno utrzymywanej, trzeba też zrobić dół czyli sciek do zbierania otoku z nasolonych ziemniaków ściekającego, i tym otokiem eodzień ziemniaki skrapiać. — Tym sposobem będzie się miało karm chciwie przez bydło pożerany, i wszelkie masy ziemniaków uchroni się w najkrótszym czasie od zepsucia.

Drugi sposób podaje (w Preussische Handlungszeitung z dnia 18. b. m.) pan Arnold, prełożony towarzystwa ekonomicznego w Prusach Wschodnich, — tak się w téj mierze wyrażając: Kilku właścicieli ziemskich w Prusach Wschodnich oświadczył mi znanych, przeznaczysz zaraz z jesieni pewną ilość ziemniaków na całoroczny karm dla koni, rogacizny i wieprzów, gotują te ziemniaki w parze wodnej, potem umieszczają je w dołach, w których mocno je ubijają. Każdy dół mieści do 200 szefli pruskich (100 korcy polskich). Z wierzchu przykrywają te doły słomą i na to ziemią, aby wilgoć i zmiany powietrza nie miały wpływu. Ponieważ ten sposób jest w Prusach Wschodnich od dawniejszych już lat zwyczajem, doły mają tam albo wydylowane, albo nawet i mrowane: atoli nie jest to koniecznie potrzebne, zwłaszcza w terażniejszym roku, gdzie idzie o to, aby ziemniaki psuciem się grożące, w wielkich masach przechować. — W ten sposób można ziemniaki dłużej niż rok w dobrym stanie utrzymać; nabierają one przytém cokolwiek smaku kwaskowatego, a bydło (nawet i konie) bardzo je chętnie pożera.

Nie wchodząc w użyteczność lub łatwość zastosowania w naszym gospodarstwie wiejskiem jednego lub drugiego z powyższych sposobów, podajemy je ziomkom tak jakżeśmy je znaleźli, w tém przekonaniu, że każdy według swéj potrzeby lub możliwości potrafi z nich korzystać, lub też jeżeli dla nas nie są przydatne, nie ujmie nam przynajmniej dobrej chęci rozpowszechnienia w naszym kraju tych wiadomości, które w innych pismach czasowych w przedmiocie tak arcyważnym krążą.

Red. Gaz. Lwow.